

Alicja Tanew

Przeistaczanie

Rozwijam się w tobie
poprzez miłosne pączkowanie

nie tylko wiosna
ma prawo
do przeistaczania
czterolistnej koniczyny

w szczęście

Przestrzena

Jeśli jestem pyłem
nie wchłaniaj mnie
niech kołuje

jeśli jestem piaskiem
nie zlepij mnie
niech inni budują
zamki dla snów

jeśli jestem kamieniem
nie rozbijaj mnie
niech zostanie spoiwem
dla wieków

jeśli jestem rosą
nie stąpaj po mnie

niech wybłyszczą się do końca
krople
przestrzennej miłości

Sztuka

Twoje zdjęcie oddycha
otwiera drzwi

lekkim krokiem
omijasz pierwsze wrażenia
kiedyś tu już byłeś

nie wiem gdzie chcesz usiąść
na sofie czy przy stole

szukasz okna
przez które wpada życie

upewniasz się
że przebudzenia są powtarzalne

ja też tak mam
ja też tak gram

w takiej sztuce
ze zdjęciem na ścianie

Powój pomyłonych dni

Musiałam coś pomylić
nie zrozumieć

za szybko wybiec
albo za daleko

musiałam coś przeoczyć
nie dość dokładnie się pochylić

za wcześniej zamknąć drzwi
za późno otworzyć

lata
zamieniły się miejscami

pnie się przede mną
powój pomyłonych myśli

już nie zawrócę
nie wiedzą dokąd

to tajemnica
krętego dążenia

Nowa kompozycja

Zamknij moje myśli
na klucz

najlepiej wiolinowy

nie będę musiała powracać
fałszywymi dźwiękami

donikąd

zostaw mi tylko
pustą pięciolinię powietrza

kiedyś ją zapiszę
sonatą

pękniętych bembali

Spotkanie

Spotkałam na ulicy
swoją przeszłość

miała siwe włosy
zamglone oczy
uśmiech wciąż taki sam

czy to powrót
czy pożegnanie

gdy zniknęła za rogiem
w długim płaszczu rozstania

już wiedziałam

że przeszłość
to mężczyzna

Późniejsza dziewczyna

Późniejsza dziewczyna
ale nie spóźniona

maluje wyobraźnię
karminowym pożądaniem

czeka na miłość
która przyjdzie

podziwiać obrazy

Poczekam

Czy cisza
ma kształt obecności

czy tylko udaje
że taki kształt
mogłaby mieć

poczekam na odpowiedź
w uchylonych drzwiach

muszę się zastanowić
nad bezkresem sekund

nareszcie
przestał mieć znaczenie

koniec świata

Krzysztof Budziakowski

Pierwsza

Wieczór na wsi. Mijają dziesiątki lat,
a skoszona trawa pachnie wciąż tak samo.
Jakby nic się nie stało.
Czy bardziej wysycha, czy gnije?
Namiętny przepływ zapachów ziół i słomy.
Sennych.

Miesza się z nimi dymny półmrok,
czerwień ognia płonących gałęzi derenia,
smaki unoszące się z wędzarni.
Wilgotne, jesienne powietrze wzbogacone
gęstymi zapachami
wdycha się z uspokajającą przyjemnością.
Ciepła cisza otula.

Dębowy płomyk bourbona trzepocze w
głowie

i nic więcej nie jest potrzebne.
Nic... a nagle, jak manna, opada koci szmer
słów.

Siódma

Wszyscy mówią, że Go nikt nie widział.
Nie widział, bo nie ma takiego dużego lustra,
w którym zmieściłoby się odbicie nas

wszystkich
i całego kamiennego wszechświata.
Nas – człowiekowatych.

Z których wielu jest – tym brakiem –
wezwanym:

„Pokaż, czy masz twarz”.